Nr 476. Kraków, Poniedziałek 20 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów samiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Repeas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Cofnięcie się Rosyan w Galicyi.

»Oesterreichische Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 19 września, godz. 7 wieczór.

Cofnięcie frontu rosyjskiego nad Seretem, które nastąpiło po **nadzwyczajnie gwałtownych atakach,** jest wynikiem taktyki, której trzymały się wojska sprzymierzone.

Gdy runęła fala ofenzywy rosyjskiej, z niesłychanemi ofiarami w ludziach i materyale wojennym, wojska sprzymierzone po odparciu ataków przenosiły linię obronną **na tylne stanowiska,** lepiej się do tej akcyi nadające. Pozostawiono nieprzyjacielowi wolność atakowania tych nowych stanowisk, wiedząc, że akcya jego nie potrwa długo.

Co okazało się bezskutecznem w Karpatach, gdy Rosyanie mieli jeszcze niewyczerpane rezerwy; co było bezowocnem nad Soczą (Isonzo), gdzie Włosi masowemi atakami usiłowali przełamać nasze linie obronne, to musiało i nad Seretem spełznąć na niczem. Można było przewidzieć prawie z matematyczną pewnością chwilę, **w której złamią się ostatecznie wszystkie ataki rosyjskie.**

Wielki sukces mocarstw centralnych nie polega na ślepem ofiarowaniu materyału ludzkiego, **aczkolwiek i nasze wojska poniosły krwawe ofiary.** Rosyanie po zdziesiątkowaniu ich pierwszych kolumn atakujących, rzucali do szturmu **pułki za pułkami,** ale nie mogli odnieść trwałego sukcesu. **Ofenzywa rosyjska w Galicyi wschodniej została wstrzymana.** Rosyanie tak się osłabili, że nie mogli utrzymać stanowisk, zajętych podczas ataków, i **cofnęli się na umocnione stanowiska nad Seretem.**

Również **na Wołyniu** wojska austro-węgierskie trzymają się tej taktyki. Gdy Rosyanie z pod Równa ruszyli do kontrataków przeważającemi siłami, wojska austryackie na czas oderwały się od nieprzyjaciela i zajęły obronne stanowiska na tylnej linii.

»Fremdenblatt« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego dra Marka Krigera:

C. i k. wojenna kwatera prasowa, 19 września, godz. 10, minut 20 wieczorem.

Ostatnia ofenzywa rosyjska miała cechy polityczne. W ostatnich dwóch tygodniach nieprzyjaciel przerzucił swoje **najlepsze wojska z głębi Rosyi na front galicyjski,** ażeby jak najdłużej utrzymać się na skrawku galicyjskim i spróbować, czy nie będzie można utorować sobie drogi do Lwowa. Były **to ataki rozpaczliwego hazardu.** Gdyby się powiodły, nastąpiłby zwrot na całym froncie wschodnim.

Ale te plany rosyjskie zawiodły.

Ofenzywa rosyjska na Wołyniu ma charakter strategiczny. Chodzi głównie o linię kolei **Równe—Łunińce.** Nad Ikwą stanowiska austryackie są silne.

Obrady „Ostmarkenvereinu“

Berlin, 20 września.

»Localanzeiger« donosi:

Główny zarząd »Ostmarkenvereinu« obradował w tych dniach przy bardzo licznym udziale członków. Na zebraniu zdawano sprawozdanie z działalności »Ostmarkenvereinu« i zajęto stanowisko wobec »nie bardzo z pokojem wewnętrznym zgodnej akcyi urabiania opinii (Stimmungsmache) ze strony polskiej i polonofilskiej«, która to akcya może naród niemiecki odwieść do konsekwentnego i trzeźwego dążenia do wytkniętych celów. Podnoszono, że przy przyszłem ukształtowaniu stosunków na wschodzie, mogą być miarodajne tylko „konieczności życiowe Niemiec i narodu niemieckiego“.

Pyrrusowe zwycięstwo Goremykina.

»Vossische Zeitung« przynosi następujący telegram swojego korespondenta:

Sztokholm, 20 września.

Od mojego informatora, mającego dobre wiadomości, otrzymałem właśnie informacye z daty poniedziałkowej, ubiegłego tygodnia, które rzucają pewne światło na obecne zamięszanie w wewnętrznych stosunkach Rosyi.

Większość gabinetu rosyjskiego, złożona z G o r e m y k i n a, prezydenta gabinetu; C h w o s t o w a, ministra sprawiedliwości; S z c z e r b a t o w a, ministra spraw wewnętrznych i S z a c h o w s k i e g o, ministra handlu, wypracowała memoryał, wręczony carowi przez Goremykina. Memoryał ten, przeczytany przez mojego informatora, podnosi, że **»wyraźnie rewolucyjny prąd** pośród tak zwanej inteligencyi dąży do wyzyskania obecnych ciężkich czasów, ażeby wywołać przewrót, który zwraca się nietylko przeciwko obecnej formie rządu, **ale nawet przeciwko tronowi«.**

Na dowód przytacza memoryał następujące okoliczności: Żądanie bloku Dumy, ażeby przywrócić prasę robotniczą i stowarzyszenia robotnicze, ażeby zezwolić **na ukraińskie towarzystwa i dzienniki,** ażeby tajnie przywrócić zasady z r. 1905 Związek związków pod egidą lewej części bloku, wreszcie żądną władzy działalność wszechrosyjskiego Związku miast, tudzież dążenie **do równouprawnienia żydów, które są »prawdziwą strażą rewolucyi«.**

Memoryał oświadcza dalej, że większość obecnego gabinetu **zrzeka się dalszej odpowiedzialności i prosi o dymisyę** na wypadek, gdyby konona, »jako równa z równymi miała rokować z **nieprzyjaciółmi ojczyzny i tronu«.**

To oczywiście **przypieczętowało los Dumy.** Koła wtajemniczone wiedziały, że car już był tak dobrze, jak przygotowany, na kopromis. **Godził się** na gabinet Kriwoszeina z Konowałowem, jako ministrem handlu, Szingarewem, ministrem skarbu, Lwowem, ministrem spraw wewnętrznych — a więc z istotnemi siłami parlamentarnemi.

Dopiero gdy lewe skrzydło bloku oświadczyło, że **odrzuca** każdą kombinacyę, jeżeli nie będzie mu w zupełności powierzone utworzenie gabinetu, **car odrzucił wszelkie ustępstwa,** zaś Goremykin miał ułatwioną grę. Zaproponował carowi **odroczenie** Dumy i utworzenie gabinetu „pracy“, złożonego z polityków „wiernych carowi i obeznanych ze sprawami“. **Blok naciągnął zbyt silnie łuk i cięciwa pękła.**

Koła wtajemniczone wiedziały już w nocy z niedzieli na poniedziałek, że Duma zostanie rozwiązana. — Tejże nocy odbyło się bardzo burzliwe posiedzenie kierowników bloku. Nacyonalista B o b r i n s k i oświadczył, że nie wierzy, ażeby car odmówił ustępstw. Jeszcze można uspokoić naród, ale później porozumienie pomiędzy tronem a narodem będzie zerwane. Przywódca centrum S z y d ł o w s k i powiedział: „Niech Bóg chroni cara, jeżeli zdecyduje się na taki krok. Październikowiec D m i t r j a k o w zawołał: „Jeżeli rząd chce zatargu z Dumą, **to będzie mieć zatarg z całym narodem.** Niechaj przypomni sobie czas, po wojnie z Japonią, gdy z takiego samego powodu brodzono w krwi ludu“. Nawet L w o w, umiarkowany kandydat na ministra, sądził, że to wywoła silne wrażenie.

Wedle moich stanowczo autentycznych informacyj, mimo to nie jest stanowczo wyłączone, że rząd nie zechce postawić na ostrzu miecza tej kwestyi — co więcej, **dymisya Goremykina nie jest nieprawdopodobna.** Odroczenie Dumy ma być rodzajem przestrogi, groźbą represyi, **ale jeszcze nie represyą.** Rząd ma jeszcze nadzieję, że przywódca kadetów Milukow wpłynie na złagodzenie żądań bloku.

Z drugiej atoli strony rząd już udowodnił, że nastąpił ostrzejszy kurs. Z licznych miast donoszą **o masowych rewizyach domowych i aresztowaniach.**

W ostatnich dniach na zarządzenie najwyższych władz uwieziono pod kierownictwem generała Grigorjewa **przeszło 300 osób,** a mianowicie 30 inteligentów, około 40 przywódców robotniczych z fabryk Putiłowskich, a przeszło 100 z robotniczych organizacyj w dzielnicy fabrycznej Narwa. Policya **w Niżnim Nowogrodzie uwięziła około 20 lekarzy i nauczycieli,** tudzież dwóch adwokatów. Równie z **Kijowa i Samary** donoszą o aresztowaniach.

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

Za spokój duszy ś. p. generała Albori'ego, b. komendanta korpusu krakowskiego, odbyło się dzisiaj rano nabożeństwo żałobne w kościele Najśw. Panny Maryi staraniem gminy m. Krakowa. Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Symon. W nabożeństwie wzięli udział członkowie prezydyum m. Krakowa, pp. dr Nowak, dr Zoll, dr Bandrowski i Maryewski, liczne grono radców miejskich, generalicya z marszałkiem polnym-porucznikiem p. Nastupilem, korpus oficerski, reprezentanci wszystkich władz rządowych w Krakowie z delegatem Fedorowiczem na czele, wreszcie liczna bardzo publiczność krakowska.

O powrót uchodźców krakowskich. W sprawie powrotu uchodźców krakowskich wyjechali do Wiednia prezydent miasta dr Leo i wiceprezydent dr Bandrowski, prezes miejskiego komitetu ewakuacyjnego, celem przyspieszenia sprawy i zbadania przyczyn zwłoki. Po odbytych konferencyach w ministerstwie spraw wewnętrznych okazało się, że ministerstwo przeciwne jest częściowemu powrotowi uchodźców, aby nieuwzględnieni nie czuli się pokrzywdzonymi. Po wyjaśnieniu że zarząd m. Krakowa pragnie również powrotu wszystkich uchodźców, tylko nie uzyskał na to zezwolenia komendy twierdzy, wytłomaczyli reprezentanci miasta Krakowa, dlaczego proszono obecnie o zezwolenie na powrót do Krakowa tylko dla 950 osób, z zawodu rękodzielników, z baraków z Chocenia, a 183 osób z Pohrlitz.

Celem bliższego omówienia sprawy z prezydyum miasta Krakowa i z komendą twierdzy wydelegowało ministerstwo spraw wewnętrznych do Krakowa sekretarza ministeryalnego, dra Wowkonowicza, który przybył do Krakowa w sobotę 18 września b. r. Na konferencyi w komendzie twierdzy, w której brali udział wiceprezydenci miasta dr Julian Nowak i dr Bandrowski, uzyskano zezwolenie na powrót wszystkich przymusowo ewakuowanych uchodźców do Krakowa, z wyjątkiem osób, wyłączonych od powrotu z różnych powodów przez władzę wojskową i policyjną.

Po południu w sobotę odbyła się konferencya członków miejskiego komitetu ewakuacyjnego z delegatem ministerstwa spraw wewnętrznych drem Wowkonowiczem pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Bandrowskiego przy obecności wiceprezydentów dra Nowaka i Maryewskiego. Na konferencyi omawiano sprawę zaopiekowania się ludnością powracającą, dostarczeniem jej pracy, zarobku i t. p.

Według oświadczenia delegata ministerstwa, władza ta, po wydaniu rozporządzenia w sprawie powrotu uchodźców, zarządzi zapewne powrót około 12.000 tychże uchodźców partyami po 2—3.000 osób przez miesiące październik i listopad.

Miejski komitet ewakuacyjny wybrał dla opracowania sprawy zaopiekowania się powracającymi uchodźcami subkomitet pod przewodnictwem ks. dra Caputy, do którego powołano członków komitetu, radców miejskich: dra Frühlinga, Kosobuckiego i Rollego, oraz jako referenta starszego radcę magistratu dra Sikorskiego. Subkomitet odbył bezzwłocznie pierwsze posiedzenie, na którem omawiano plan postępowania i uchwalono odbyć drugie posiedzenie we wtorek 21 września, na którem radca m. inż. Rolle ma przedłożyć referat w sprawie dostarczenia powracającym uchodźcom pracy i zarobku.

Stan zdrowia dyr. budownictwa miejskiego p. Świerzyńskiego, który przed kilku dniami ciężko zaniemógł w biurze, polepszył się znacznie.

Z ruchu kolejowego. Od kilku dni kursuje między Wiedniem a Krakowem nowy pociąg przyspieszony. Z Krakowa wychodzi ten pociąg o 7.56 wieczorem, a z Wiednia przychodzi o 10.19 przed południem.

Posady dla nauczycieli ludowych. Rada szkolna krajowa oznajmia na podstawie sprawozdań odnośnych Rad szkolnych okręgowych, że są wolne tymczasowe posady nauczycielskie w okręgu szkolnym cieszanowskim około 50, w przeworskim około 20, zaś w jasielskim, niskim, i strzyżowskim po 10 posad. W przeważnej części są to posady zastępcze w miejsce nauczycieli pełniących służbę wojskową. Kandydaci winni wnosić należycie udokumentowane podania wprost do właściwej Rady szkolnej okręgowej.

Awans lekarza wojskowego. Lekarz sztabowy dr Kazimierz I w a n i c k i, komendant szpitala twierdzy krakowskiej Nr 4, mianowany został starszym lekarzem sztabowym II klasy.

Ranni proszą. Ranni żołnierze-Polacy, przebywający w Cognola, proszą o przysyłanie im pism polskich. Adres: Bezirks-Marodenhaus Nr 4, Cognola, Süd-Tirol.

O to samo proszą żołnierze, przebywający w Kromieryżu. Adres: Militär-Beobachtungsspital Nr 2 in Kremsier.

Z Akademii handlowej. Dyrekcya Akademii handlowej powiadamia interesowanych, że przyjmuje tych uczniów i praktykantów handlowych, którzy w roku szkolnym 1913—1914 ukończyli I. lub II. klasę uzupełniającej szkoły handlowej. połączonej z Akademią handlową. w bieżącym roku szkolnym 1915—1916 do klasy II., względnie III. tejże szkoły uzupełniającej, jeżeli się zgłoszą do wpisu w dyrekcyi (ulica Szewska 4) w dniach od 21 do 23 września b. r. rano między godziną 10 a 12.

Dyrekcya Akademii handlowej otwiera z dniem 1 października 1915 roku kursa wieczorne dla dorosłych mężczyzn i kobiet w godzinach wieczornych. Na jednym kursie wykładać się będzie buchalteryę podwójną w przedsiębiorstwach towarowych, na drugim buchalteryę bankową. Na obu kursach udzielać się będzie także nauki o handlu i wekslach. rachunków i korespondencyi w zekresie, potrzebnym do wykonywania czynności w praktycznem życiu. Każdy kurs trwać będzie 18 tygodni, tygodniowo będzie godzin wykładowych 10, a opłata za cały kurs wyniesie 60 koron. Wpisy przyjmuje dyrekcya w godzinach urzędowych od 10 do 12 codziennie aż do dnia 28 września b. r.

Wpisy tegoroczne dały następujące wyniki: Do oddziałów męskich wpisało się w 4-klasowej Akademii 71, w 2-klasowej szkole 35, na popołudniowy kurs abituryentów 24, razem 135. W oddziałach żeńskich przyjęto do szkoły 2-klasowej 236, na kurs absolwentek 40, razem 276. Obecnie liczy zatem Akademia handlowa razem 411 uczniów i uczenic.

Egzamina prywatne z buchalteryi i t. d. odbędą się w dniu 2 października b. r. Należycie udokumentowane i ostemplowane podania należy wnosić na ręce dyrekcyi do 28 września b. r.

Wpisy do szkoły handlowej uzupełniającej. W myśl obwieszczenia krakowskiego magistratu z dnia 15 września b. r., wpisy praktykantów handlowych do szkoły handlowej uzupełniającej im. Jana Kochanowskiego (dawniej ulica Loretańska) odbędą się w bieżącym roku szkolnym w budynku szkoły im. Jachowicza, plac św. Ducha, w dn. od 20—25 b. m. włącznie od godziny 6—8 wieczór. Zgłaszający się do wpisów praktykanci handlowi przedłożyć mają ostatnie świadectwo szkolne.

Z „Sokoła“. Wpisy na naukę gimnastyki przyjmuje kancelarya „Sokoła“ pomiędzy godziną 5—8 wieczorem. Rozkład godzin nauki jest następujący: Dzieci do lat 10: we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5—6 wieczorem. Opłata miesięczna dla dzieci członków „Sokoła“ wynosi 2 korony, dla innych 4 korony. Uczniowie: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5—6 wieczorem. Opłata miesięczna dla dzieci członków „Sokoła“ i dla uczniów szkół średnich 1 K 50 h, dla innych 4 korony. — Uczenice: we wtorki, czwartki i soboty od godziny 6—7 wieczorem — Opłata miesięczna dla córek członków „Sokoła“ 1 K 50 h, dla innych 4 K. — Panie: we wtorki, czwartki i soboty od godziny 7—8 wieczorem. — Ćwiczenia członków „Sokoła“ starszych i młodszych w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7¼—8¼ wieczorem.

Termin egzaminów dojrzałości w seminaryach nauczycielskich. I. W seminaryach państwowych: Kęty 27 września, K r a k ó w w s e m. m ę s k i e m 27 września, Krosno 5 października, Lwów w męskiem 27 września, Rudnik 27 września, Rzeszów 27 września, Sambor 27 września, Stanisławów 27 września, Stary Sącz 27 września, Tarnów 27 września, K r a k ó w w s e m. ż e ń s k i e m 1 października, Lwów żeńskiem 5 października, Przemyśl żeńskiem 30 września 1915. — II. W prywatnych seminaryach żeńskich: Kołomyja 11 października, K r a k ó w S. M ü n n i c h o w e j 30 września, K r a k ó w im. P r e i s e n d a n z a 27 września, K r a k ó w św. R o d z i n y 5 października, Lwów (Rychnowska) 5 października, Lwów (Strzałkowska) 30 września i Sambor 7 października 1915.

Na cześć męczenników podlaskich. Przed paru dniami zamieściliśmy korespondencyę o wkroczeniu legionistów do D r e l o w a i oddania przez nich tamtejszego kościółka ludności katolickiej. — Z powodu tego faktu pisze »Kuryer Lwowski«:

W schowku redakcyjnym znalazł się u nas medal uwieczniający nazwisko tej deskami od świata zabitej wsi podlaskiej. Medal pochodzi z czasu prześladowania unitów tamtejszych. Wykonany z bronzu w rozmiarze koła o średnicy ponad 60 mm., przedstawia na stronie frontowej mogiłę z krzyżem, oplecionym w wieniec cierniowy, z pod którego wyziera drugie godło męczeńskie: palma. U stóp krzyża, wsparta o mogiłę, widnieje tarcza z herbami Polski, Litwy i Rusi (Orzeł biały, Pogoń, św. Michał Archanioł). W dole data roku »1874«. W otoczu napis: »Braciom Rusinom pomordowanym przez carat moskiewski za wierność dla kościoła i Polski«. — Napis oddzielony jest od wypukłych brzegów medalu kołem drobnych perełek.

W ten sam sposób ujęto płaszczyznę rewersu. W otoku górne półkole zajmuje tu napis: »Województwa podlaskie i lubelskie«. W dolnym półkolu pod rozetami: »Polubicze, Drelów, Pratulin«. — Na tle w górze gwiazda sławy rozpościera obfite blaski. Opłomieniają księgę, na której rozwartych kartach czytamy napis: »Martyrologia Polska«, poniżej zaś regestr nazwisk: Włościanie: Andrzejuk Jan, Bazyluk Wincenty, Bocian Teodor, Bojko Konstanty, Bojko Łukasz, Charytoniuk Trochim, Charytoniuk Andrzej, Franczuk Ignacy, Franczuk Michał, Hawryluk Maksym, Hryciuk Nicety, Karmaszuk Daniel, Kiryluk Filip, Łukaszuk Konstanty, Osipiuk Bartłomiej, Pawluk Szymon, Romaniuk Jan, Tomaszuk Onufry.

To byli zatem ci mężni, acz prości na duchu, którzy przed laty 41 nie z a w a h a l i s i ę o f i a r o w a ć ż y c i a w o b r o n i e w i a r y o j c ó w i nie zaparli się swej narodowości. Ile zaś męczenników później przybyło do ich szeregu, czy kiedykolwiek będzie wykazane? Z chwilą oswobodzenia Podlasia czoła nam pochylić przed cichem bohaterstwem, którego nie ugięły żadne prześladowania i które niosło żywoty swe Bogu i Ojczyźnie w ofierze, nie przeczuwając nawet, że nadciąga wyzwolenie.

Kronika lwowska.

Akcya przeciw drożyźnie mięsa we Lwowie. Wobec dążenia rzeźników do podwyższenia cen i tak już drogiego mięsa, postanowiła gmina lwowska przedsięwziąć akcyę zapobiegawczą. We czwartek wyjechał dyrektor rzeźni miejskiej, p. Krzyształowicz, wraz z członkami wojskowości, należącymi do komitetu aprowizacyjnego na Bukowinę celem zapewnienia miastu dostaw większych partyj bydła rzeźnego. Przedewszystkiem chodzi o zaopatrywanie jatek miejskich w towar, niemniej jednak chodzi o zapoczątkowanie akcyi konkurencyjnej, a przynajmniej o niedopuszczenie do ponownego podwyższenia taryfy maksymalnej. Po powrocie komitetu z Bukowiny, członkowie jego, celem zabezpieczenia stałej dostawy towaru udadzą się zagranicę dla zakupna większych transportów bądź bydła żywego, bądź mięsa gotowego, tak wołowego, jak i wieprzowego.

Nowe zapasy dla Lwowa. Zarząd aprowizacyi miasta poczynił nowe zakupy celem zaopatrzenia Lwowa w żywność dla ludności i futrażu dla koni. Zakontraktowano mianowicie 150 wagonów kukurudzy, 200 wagonów owsa, 20 wagonów jęczmienia, 20 wagonów krup perłowych i 2 wagony kaszy hreczanej. Prócz tego zakupiono większą ilość siana.

Ulicą Tadeusza Rutowskiego we Lwowie uchwalono jednomyślnie na posiedzeniu Rady przybocznej miejskiej nazwać dotychczasową ul. Teatralną.

Sprawy miejskie lwowskie. W sobotę na posiedzeniu miejskiej Rady przybocznej pod przewodnictwem komisarza rządowego, p. Grabowskiego, omawiano głównie w smutnym stanie się znajdujące finanse miejskie. Komisarz Grabowski zawiadomił zgromadzonych, iż wysłał do rządu trzy memoryały o zapomogę dla miasta i memoryał o otwarcie muzeów: przemysłowego, Sobieskiego i m. galeryi obrazów. Prawdopodobnie zostaną te muzea już z końcem tego miesiąca otwarte, o ile władze dadzą na to pozwolenie. Poza tem uchwaliła rada wyznaczyć pensye żonom dwóch wywiezionych wiceprezydentów.

Lwów bez papierosów i stempli. W niedzielę z niewiadomego powodu wszystkie trafiki były zamknięte przez cały dzień. Ponieważ nie było zapowiedzi, publiczność znalazła się bez papierosów, a co gorsza, bez stempli.

Siły i środki teatru lwowskiego. Jeden ze współpracowników lwowskiej „Gazety Wieczornej“ odbył wywiad z dyr. Hellerem, o stanie obecnym teatru lwowskiego, z którego wyjmujemy następujące ciekawsze informacye:

Stan personalu sceny — mówił dyr. Heller — był fatalny. Brak orkiestry i artystów najbardziej mnie początkowo przerażał. Dopiero dzięki uprzejmości władz wojskowych udało mi się już większ część personalu sprowadzić. Oczekuję jeszcze tylko z głównych sił: Gostyńskiej, Chmielińskiego i Feldmana. Dzięki uprzejmości generała Schillhavskye'go i gen. Letovskiego udało mi się uzyskać pozwolenie na powrót niektórych członków orkiestry. Z głównych sił opery zaangażowani zostali pp. Korolewicz-Waydowa, Irena Bohuss, Tadeusz Łowczyński z Krakowa i bas Tarnawski. Co do finansów, to dopomaga mi prawdziwie po obywatelsku zarząd miasta, który dzięki poparciu p. starosty Grabowskiego dał teatrowi skromną miesięczną subwencyę i deficyt do pewnej wysokości pokryć zagwarantował. Oprócz tego otwarcie przedstawiłem artystom, pobierającym ponad 200 K gaży, trudne położenie, w jakiem się teatr lwowski znajduje i uzyskałem od nich dobrowolne obniżenie gaż o 30 proc. Było to kwestyą życia i śmierci dla sceny lwowskiej. — Subwencya bowiem dla teatru lwowskiego nawet w najlepszych czasach wynosi 56.000 kor. Kwestya funkcyonowania takiej instytucyi, jak teatr, stanowi o zarobku kilkuset rodzin. Personal teatru lwowskiego w obecnej chwili liczy 257 osób. Licząc za rodziny przez te osoby utrzymywane, można przyjąć, że około tysiącowi ludzi zapewnia byt.

Wyniki finansowe pierwszego miesiąca kampanii teatralnej były smutne. Deficyt tego miesiąca przerósł grubo sumę zagwarantowaną przez miasto.

W dziale repertuaru postarano się o urozmaicenie, oraz o utwory przedewszystkiem oryginalne. Ze sztuk polskich autorów pójdą następujące „Miasto“ Przybyszewskiego; „Dzieci Ziemi“ Rittnera; „Polka w Ameryce“ Hertza; „Gromiwoja w przekładzie Cięglewicza; „Biurokraci“ Natansona i „Białe pawie“ Konczyńskiego. Z obcych „Czarujący człowiek“ Franka; „Koncert w domu obłąkanych“ Lorda i Folley'a; „Zielony frak“ „Awantura“ Flersa i Caillavetta; „Ład w domu“ Pinnera; „Małżeństwo“ Auernheima i w. i.

W dziale operowym wystawić zamierzamy „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta; „Wesele Figara“ Mozarta. Jeżeli się uda skompletować orkiestrę, „Afrykankę“ Meyerbeera; „Kawalerya z różą“ Straussa. Gdyby zaś można było ściągnąć na gościnne występy Manna, poszliby „Śpiewacy norymberscy“ Wagnera.

Z kraju.

N. K. N. w Stanisławowie. Dnia 12 b. m. odbyło się obszerniejsze zebranie obywatelskie w Stanisławowie, zwołane przez istniejący tam komitet ściślejszy N. K. N. — Z ramienia lwowskiej ekspozytury departamentu organizacyjnego przybył szef biura dep. org., p. J. Smulikowski, który wygłosił dłuższe przemówienie. W przemówieniu tem przedstawił całoroczną działalność Naczelnego Komitetu Narodowego, oraz omówił organizacyjne zadania mającego się zawiązać Pow. Kom. Nar. Po wyczerpującej odpowiedzi na szereg interpelacyj przystąpiono do wyboru członków N. K. N. w liczbie 30 osób. W skład komitetu powołano reprezentantów powiatu, gminy, ziemiaństwa, duchowieństwa, inteligencyi miejscowej, włościaństwa i sfer robotniczych, przedstawicielki miejscowego Koła Ligi kobiet N. K. N. Komitet jest wyrazem wszystkich ugrupowań politycznych, istniejących w tamtejszym powięcie. Na wniosek inspektora Dziekońskiego polecono Komitetowi wygotować kataster narodowy powiatu, celem nałożenia podatku narodowego na rzecz Legionów od wszystkich Polaków w powiecie. Po omówieniu szczegółów organizacyi, zamknął prez. p. Grabek zebranie.

Przemyśl, 15 września. (W rocznicę pierwszego oblężenia Przemyśla).

Dnia 18 września mija rok od chwili, gdy pod murami Przemyśla po raz pierwszy stanęły wojska rosyjskie. Był to dzień, którego nie zapomni nikt z mieszkańców Przemyśla.

Kilka dni przed zamknięciem twierdzy przeciągały ulicą Mickiewicza od strony lwowskiej wojska armii generała Auffenberga. Deszcz lał strumieniami. Ulice były przepełnione trenem. Wszyscy czuli, że zbliżają się wielkie wypadki. Większa część mieszkańców opuściła miasto w pierwszych dniach września.

Dnia 18 września 1914 roku zamknięto po raz pierwszy twierdzę, a mieszkańcy nie zdawali sobie nawet sprawy z tego, że żyją w samem centrum teatru wojny i są w zupełności odcięci od świata zewnętrznego. W tym dniu rosyjski generał, Radko Dimitriew, zwycięzca z pod Kirkilisse i Lille Burgas, stanął ze swojemi wojskami pod Przemyślem. Na fortach przemyskich czuwała bohaterska załoga Przemyśla i wszyscy oczekiwali w naprężeniu, co się dalej stanie. Cisza zapanowała w mieście. Była to cisza przed burzą. W kilka dni później usłyszeli mieszkańcy Przemyśla po raz pierwszy huk strzałów armatnich z fortów. Ludzie zaczęli odgadywać, kto strzela: Moskale, czy nasi? Wieczorem światła musiano pogasić. Pierwsza straszna noc w oblężonem mieście. Matki opowiadały dzieciom, że strzelać będą może, przygotowały je powoli — i uspokajały. Były to straszne noce jesienne.

Pierwsza kanonada. Ulewny deszcz dzwoni szyby okien. Bezustanny huk armatni z fortów. W pierwszą noc ludzie oka nie zmrużyli. Dopiero stopniowo przywykli do strzałów.

A potem w pierwszych dniach października słynny rosyjski szturm na Przemyśl. Radko Dimitriew słał masy wojsk do ataku. Niby szarańcza ciągnęła fala moskiewskiej piechoty pod fort Siedliska, i oto w przeciągu 72 godzin otworzył się masowy grób dla rosyjskich żołnierzy pod Przemyślem. Poległo wówczas podczas tego oblężenia 70.000 Rosyan pod jego fortami i mimo nadludzkich wysiłków nie zdołali Rosyanie zdobyć twierdzy. Bohaterska załoga Przemyśla broniła jej, przyczem odznaczył się jeden z węgierskich pułków honwedów, który w ataku na bagnety wyparł Rosyan z pozycyi fortecznej.

W dniu 9 października nastąpił odwrót Rosyan pod Przemyśla. — Armia generała Boroevicsa przyszła Przemyślowi z odsieczą.

Mija rok od czasu bohaterskich walk załogi przemyskiej. Dzisiaj w Przemyślu spokój. Nieprzyjaciel dawno opuścił miasto. Tylko liczne krzyże i mogiły naokół miasta świadczą o tem, co było przed rokiem.

Kronika warszawska.

Nowy mianowany prezes trybunału. Dyrektor sądu ziemiańskiego Scheringer z Bydgoszczy mianowany został prezesem trybunału w Warszawie. Przewodniczącym sądu wyższego jest radca głównego sądu krajowego p. Randohr. Zajmuje się on organizacyą nowych sądów, oraz w szczególności mianowaniem sędziów. Kompetencya sądu wyższego rosciąga się na całe generał-gubernatorstwo objęte administracyą niemiecką.

Rozdział funduszów Centralnego Komitetu obywatelskiego. Pisma warszawskie donoszą: Na ostatniem swem posiedzeniu rozwiązany Centralny Komitet obywatelski rozdzielił swe fundusze wynoszące 1,290.000 rubli, jak następuje: Dla biednych 600.000 rubli, dla szkół na prowincyi 300 tysięcy rubli, dla Związku stowarzyszeń, zajmujących się sprzedażą środków spożywczych 120.000 rubli, dla Towarzystw dobroczynności 71.000 rubli, dla wstydzących się żebrać w Warszawie 42.000 rubli, dla Stowarzyszenia architektów w celu ukończenia rozpoczętych robót 12.000 rubli, dla Sosnowca 25.000 rubli, dla sekcyi rzemieślniczej 90.000 rubli, dla urzędników Komitetu 30.000 rubli.

Nędza wśród robotników. Dnia 11 b. m. do Komitetu obywatelskiego Warszawy przybyła delegacya robotnicza, złożona z 25 osób, przedstawicieli 18 związków zawodowych, robotniczego komitetu gospodarczego i Stow. spożywczego robotników żydów. Delegacyę przyjęli: prezes komitetu, Zdzisław książę Lubomirski i wiceprezydent miasta, inż. Piotr Drzewiecki. Delegaci wręczyli prezydyum komitetu memoryał, żądający: „Pracy, chleba i mieszkań". W memoryale przedstawiono nadzwyczaj ciężkie położenie klasy robotniczej w obecnej chwili, pozbawionej pracy i chleba. Robotnicy żądają: uruchomienia fabryk, rozpoczęcia robót publicznych, umiastowienia handlu i moratoryum mieszkaniowego. Termin odpowiedzi na memoryał przez komitet odroczono do dn. 15 b. m.

Taryfa maksymalna na mąkę i chleb w Warszawie. W Warszawie ogłoszono następującą taryfę maksymalną na mąkę i chleb:

1 funt mąki (500 gr.) 0,28 mk., żytniej 0,25 mk., za 1 funt rosyjski (409 gr.) mąki pszennej 14 kop., żytniej 13 kop., za funt chleba (500 gr.) pszennego 23 fen., żytniego 20 fen., razowego 15 fen., za funt rosyjski (409 gr.) chleba pszennego 11 kop., żytniego 10 kop., razowego 8 kop.

Z ziem polskich.

Nowe pismo niemieckie w Królestwie. „Deutsche Lodzer Ztg" donosi, że w Zduńskiej Woli założono pismo pod tytułem: „Zdunska-Wolaer Stadtblatt". Redakcyę objął pierwszy burmistrz.

Częstochowa. (Zakaz wywozu jaj i drobiu. — Powszechne fotografowanie).

Naczelnik miasta ogłosił następujące rozporządzenie:

Wywóz drobiu (gęsi, kaczek, kur, indyczek, perliczek i gołębi) i jaj każdego gatunku z powiatu częstochowskiego do innych powiatów Polski rosyjskiej, pozostających pod zarządem niemieckim lub austryackim, jak również do Niemiec jest wzbroniony. Przekroczenie karane będzie konfiskatą i karą pieniężną do 1000 mk. lub odpowiedniem więzieniem. — Zarząd policyi ogłasza:

„W związku z przymusem paszportowym, w czasie najbliższym nastąpi powszechne fotografowanie osób w wieku ponad lat 15 przez rządowe komisye fotograficzne, w kilku punktach miastach. Termin i miejsce stawienia się do fotografii będą wskazane w ogłoszeniu urzędowem, do którego bezwzględnie należy się zostosować.

O wtorkowem posiedzeniu częstochowskiej rady miejskiej „Dziennik Polski" donosi: Na posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem dra J. Marczewskiego, pierwszy burmistrz p. Knoblauch zawiadomił zebranych, że w skład magistratu wszedł płatny członek z urzędu w osobie p. Hoffbauera, poczem przewodniczący zakomunikował zebranym o zmianach w składzie osobistym rady. Następnie przystąpiono do rozpatrywania projektu budżetu rozchodów kasy miejskiej na czas od dn. 1 lipca r. b. do 31 marca 1916 roku. Ogółem budżet wydatków na czas od 1 lipca r. b. do 31 marca 1916 roku zatwierdzony przez radę miejską sięga 879.098 rb.

Z Łodzi. (Pomoc dla rodzin rezerwistów. — Kooperatywa spożywcza. — Powrót uchodźców żydowskich).

Kuratoryum niesienia pomocy rodzinom rezerwistów wobec wyczerpaniu funduszów zawiesiło dalszą wypłatę, a delegat kuratoryum p. Pełka wyjechał do Warszawy po nowe fundusze.

Przy chrześcijańskiej resursie rzemieślniczej powstała kooperatywa nabywania produktów spożywczych.

Przybyło do Łodzi 60 wagonów ziemniaków, zakupionych w okolicach Radomska, po 2 rb. korzec.

W dniu 12 b. m. powróciły do Łodzi liczne rzesze żydów, którzy w listopadzie i grudniu r. z. uciekli przed działaniami wojennemi do Libawy.

Magistrat w Tomaszowie. „Deutsche Warsch. Ztg." donosi: Drugim burmistrzem mianowano fabrykanta Karola Bartkego. Ławnikami magistratu są: pp. Konrad Bilewicz, Aleksander Landsberg, Max Fürderer i Alfons Seweryn. Rada miejska liczy 24 radnych. Rozwiązany Komitet Obywatelski przekazał swój obrachunek magistratowi.

Wiadomości z Wilna. W „Russkich Wiedomostiach" czytamy: Zbiegowie z Wilna podają następujące wiadomości o stosunkach, panujących w Wilnie: W porównaniu do dni poprzednich nastrój w mieście jest o wiele spokojniejszy, wskutek szczęśliwych walk naszych wojsk w ostatnim czasie w rejonie wileńskim. Nie mniej jednak ludność codziennie wielkiemi partyami opuszcza miasto. Dla wygody uchodźców codziennie odjeżdża 5 pociągów w kierunku Petersburga. Oto niektóre dane o warunkach życia w mieście:

Artykuły niezbędnej potrzeby niesłychanie podrożały: biała bułka kosztuje 20 kopiejek, pudełko zapałek 5 kop. i t. d. Składy z artykułami spożywczymi otwierają tylko na chwilę. Skoro rozsprzedadzą swe skromne zapasy żywności, natychmiast się znowu zamykają. Magistrat stara się ulżyć nędzy, sprzedając mieszkańcom po tanich cenach cukier i suchary przedewszystkiem. Ale i sucharów zaczyna już teraz niedostawać. Komunikacya ludzi ustaje. Tramwaje już nie jeżdżą, dorożek niema, telefon prywatny już nie istnieje. Życie handlowe jakby wymarło. Większość sklepów pozamykana, także w środowisku handlowem na ulicy Niemieckiej. Mężnie trzyma się tylko magazyn Meryliza. Otwarta jest jeszcze kawiarnia Sztrala i niedawno otwarta kawiarnia Parisienne. Z kinematografów daje przedstawienia jeden tylko Helios. O jedenastej wieczorem wszystko się zamyka. Ceny przedmiotów niezbędnych wciąż rosną. Ulice nie są już oświetlane. Z nadejściem wieczora miasto pogrążone jest w egipskich ciemnościach.

Ze świata.

Polski komitet w Moskwie. Polski komitet w Moskwie zajął nowe ubikacye, w których mieszczą się poszczególne sekcye. Zarząd komitetu pracuje na Bolszaja Łubianka, w domu Bielajewa, gdzie mieszczą się prawnicza, szkolna, kooperatywna i finansowa sekcya. W Kriwokolednym per. d. 10 mieszczą się sekcye zapomogowa, biuro pośrednictwa pracy, sekcya dla pomocy Polaków z zaboru austryackiego i pruskiego, sekcya mieszkaniowa, przytuliska i t. p. Opieka nad rannymi i inwalidami polskimi mieści się w gmachu Biblioteki Polskiej, gdzie znajdują się także wydział informacyjny i statystyczny. Redakcya gazety, wychodzącej w Moskwie, pod tytułem „Echo Polskie", znajduje się w B. Kisielny per. d. 11. Tam też znajduje się biuro Rady polskich organizacyj dla niesienia pomocy ofiarom wojny.

Polacy w Ameryce. Na ostatniem posiedzeniu, które się odbyło 11 sierpnia b. r., uchwaliła Polska Rada Narodowa w Ameryce wysłać na ręce księcia biskupa Sapiehy w Krakowie dalsze 10 tysięcy dolarów, t. j. przeszło 50 tysięcy koron.

Z powodu śmierci ks. biskupa Edwarda Kozłowskiego uchwalono wysłać rezolucyę i list kondolencyjny oraz specyalną delegacyę na pogrzeb jednego z najdzielniejszych szermierzy polskiej idei i największego opiekuna czasopisma „Free Poland".

Stawka wojskowa przez zastępcę. Przed sądem dywizyjnym w Pilznie rozpoczęła się ciekawa rozprawa. Stanęli przed sądem Mozes Engelart, urodzony w roku 1867 w Stryju, właściciel biura wojskowego w Berlinie, oraz Leopold Balbinger, urodzony w roku 1893 w Nowym Sączu, kupiec z Berlina. Obaj ci panowie stworzyli nową, skomplikowaną, albo bardzo dla nich rentowną formę spełniania obowiązku służby wojskowej, a mianowicie: stawanie do asenterunku... przez zastępcę.

Jeszcze przed wybuchem wojny otworzył Engelart w Berlinie biuro dla spraw wojskowych, które doskonale prosperowało. Po jakimś czasie Engelart przesiedlił się do Karlsbadu i stamtąd wysyłał w sprawach biura „reisendera", którym był Balbinger. Był to człowiek bardzo słabej budowy ciała, a ponadto miał wadę w nogach, chroniącą od służby wojskowej, t. zw. „Platfuss". Engelart wpadł tedy na doskonały, zdaniem jego, pomysł. Począł wysyłać Balbingera do różnych miast, w których odbywał się asenterunek, i tam kazał mu stawiać się w imieniu różnych osób, których papiery mu doręczał. Balbingera uwalniano przy komisyi, a dotyczące osoby, w imieniu których stawał, płaciły mu koszta podróży, oraz 125 K w gotówce. Jak dotąd skonstatowano, Engelart i Balbinger dopuścili się tego oszustwa w dziesięciu rozmaitych wypadkach. Prócz nich oskarżona jest nadto cała grupa osób, jako to: Samuel Weiss, prowadzący metryki w Zborowie koło Radomyśla, Izak Kugler, handlarz żelaza z Krakowa, Rubin Rubel, właściciel dóbr w Jaśle, Mozes Landmann z Narajowa, ostatnio słuchacz praw w Wiedniu. — Oskarżeni są o zbrodnię z paragrafów 327 i 328 ustawy wojskowej.

Odznaczenie. P. dr Rudolf Stuhr, Podgórzanin, sędzia w Białej, nadporucznik 31 p. posp. rusz., otrzymał za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem najwyższe uznanie (signum laudis) na wstędze medalu waleczności.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek d. 21 b. m. „Fedora", sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 września termometr doszedł od + 6·0 do + 11·4 C.; barometr podnosił się.

Dnia 20 września o godz. 7 rano stan barometru 746·4 termometru + 5·4 C; wiatr: zachodni.

Szkolnictwo w Łodzi, Częstochowie i Sosnowcu.

W „Kuryerze Warszawskim" z dnia 13 b. m. znajdujemy zebrane następujące ciekawe szczegóły o szkolnictwie w trzech największych prowincyonalnych miastach Królestwa.

W **Łodzi** uruchomienie szkół niższych na początku wojny napotykało na wiele przeszkód. Dezercya nauczycieli, z których połowa opuściła stanowiska, oraz masowe zamykanie szkół fabrycznych, doprowadziło szkolnictwo łódzkie do stanu rozpaczliwego. Jednakże dzięki energicznej działalności sekcyi szkolnej przy głównym komitecie obywatelskim w Łodzi, zdołano trudności przezwyciężyć. Liczba dziatwy, pobierającej naukę, zwiększyła się nawet o 20 procent w porównaniu z rokiem zeszłym, dochodząc do 22.000 uczniów.

Następnie powołano do życia dla analfabetów dorosłych i dzieci komplety, w których nauczano przeszło 4.000 osób; utworzono przytem instytucyę kuratorów szkolnych w liczbie 34. Wobec fatalnego położenia materyalnego ludności robotniczej, sekcya szkolna wprowadziła wydawanie obiadów dla dzieci, przyczem liczba wydanych obiadów doszła do 600.000.

Na specyalne uwzględnienie zasługuje sprawa językowa, skomplikowana przez różnorodny skład ludności Łodzi. W szkołach niemieckich i żydowskich język polski nie był poprzednio wykładany, uchwalono zatem na posiedzeniach w dniu 11 listopada z. r. i 16 marca r. b., w obecności nauczycieli niemieckich i żydowskich, wprowadzenie języka polskiego, jako przedmiotu. Uchwały tej jednakże nie wykonano. W szkołach niższych polskich zapadła z końcem roku szkolnego uchwała, mocą której język polski uznano za wykładowy.

Ogólne wydatki sekcyi szkolnej łódzkiej na szkoły niższe przekroczyły 200.000 rubli. Ograniczone fundusze sekcyi szkolnej pozwoliły zaledwie na udzielenie zasiłku sześciu szkołom średnim, w sumie 60.000 rubli. Na uznanie zasługuje ofiarność personalu nauczycielskiego, który zadowalał się płacą minimalną. Wynagrodzenie nauczycielek szkoły średniej wynosiło przeciętnie 15 rubli miesięcznie. W chwili obecnej sekcya szkolna likwiduje swą działalność ze względu na utworzenie deputacyi szkolnej przy nowo powstałym zarządzie miejskim. Do deputacyi tej członkowie sekcyi nie weszli.

W **Częstochowie** ogólna liczba dzieci, pobierających naukę w szkołach elementarnych, znacznie się zmniejszyła. W ciągu ubiegłego roku szkolnego czynne były 22 miejskie szkoły polskie, 6 szkół żydowskich miejskich i 6 szkół Tow. opieki szkolnej. Te ostatnie otrzymywały zapomogi od przemysłowców. Ze szkół średnich czynne były: 3 żeńskie i 6 męskich. Ciągłość opieki szkolnej była zapewniona, gdyż dawna sekcya szkolna, pod przewodnictwem księdza Fulmana, weszła do deputacyi szkolnej przy Radzie miejskiej. Obecnie są w toku prace w celu uruchomienia szkoły średniej dla 300 uczniów.

W **Sosnowcu**, wskutek zwijania szkół fabrycznych i zmniejszenia się ludności, liczba dzieci w szkołach początkowych spadła o 20 proc. Pod koniec roku szkolnego czynnych było w Sosnowcu 39 szkół, przeciętnie po 60 uczniów w każdej. Język polski uznano w tych szkołach za wykładowy.

Centralna agencya polska w Lozannie.

Prezes Komitetu organizacyjnego Centralnej Agencyi polskiej w Szwajcaryi, prof. dr Zygmunt Laskowski w Genewie, zawiadomił okólnikiem pisma poznańskie, że w Lozannie utworzoną została Centralna Agencya Polska, której zadania określone zostały w załączonym programie. Agencyą kierować będzie pod prezydencyą prof. Laskowskiego Komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic polskich. Biuro Centralnej Agencyi Polskiej, po ostatecznem ukonstytuowaniu się, rozpocznie swą działalność w drugiej połowie miesiąca września b. r. Adres Agencyi: Lausanne, rue du Midi 2.

Program agencyi jest następujący: „Centralna Agencya Polska" ma na celu służyć sprawie narodowej w jej znaczeniu najogólniejszem, stać więc będzie ponad wszystkiemi partyami i poszczególnemi oryentacyami. Szczegółowe zadania Agencyi są następujące: a) informować opinię europejską o wszystkiem, co się dzieje na ziemiach polskich, a zarazem wogóle o Polsce, o jej sile cywilizacyjnej, o jej zasobach moralnych i materyalnych, o jej uzdolnieniu i prawach do samodzielnego życia politycznego, wreszcie o tem wszystkiem, co w wielkiej chwili dziejowej, którą przeżywamy, sprawie narodowej przynieść korzyść i do zrealizowania naszych dążeń przyczynić się może; b) prostować informacye błędne, czy fałszywe, które o naszych sprawach i stosunkach pojawiają się w prasie europejskiej; c) wydawać i popierać wydawanie broszur, materyałów, dokumentów, pism, biuletynów i t. p., mogących okazać korzyść naszej sprawie, jak również zorganizować bezpośrednio przez agencye lokalne i celowe rozsyłanie tychże wydawnictw; d) dostarczać systematycznie wybitnym publicystom europejskim, kierownikom działów polityki zagranicznej w pismach i odpowiedzialnym politykom parlamentarnym i rządowym, którzy wpływ na bieg sprawy polskiej mieć mogą, nie tylko własnych komunikatów i wydawnictw, ale wogóle książek, broszur, materyałów, map, materyałów dla artykułów itp., oraz zorganizować stałą z nimi korespondencyę; e) przesyłać biurom prasowym i dziennikom w kraju informacye, zaczerpnięte zarówno z własnych źródeł, jak i z pism zagranicznych. Centralna Agencya Polska starać się będzie, aby przez umiejętną, bezstronną i sumienną działalność wyrobić w opinii krajowej i zagranicznej bezwzględne zaufanie dla swych komunikatów, wydawnictw i działań.

Kierując się powyższemi zasadami i ze względu na najogólniej pojęte dobro sprawy narodowej, C. A. P. skrzętnie zbierać i podawać będzie informacye z zakresu: a) aktów prawodawczych i działań rządów i wogóle wyższych władz cywilnych i wojskowych; b) głosów prasy peryodycznej; c) wydawnictw politycznych, związanych z chwilą obecną; d) publicznych wystąpień w sprawie polskiej wybitnych pisarzy, polityków, posłów, uczonych i t. p.; e) objawów i dowodów ofiarności innych narodów; f) wreszcie o wszystkich ważniejszych faktach z życia publicznego dzielnic polskich.

Dla spełnienia zadań, wyrażonych w paragrafie trzecim C. A. P., rozsyłać będzie informacye telegraficzne i pocztowe i w tym celu zawiąże stosunek: a) z głównemi agencyami telegraficznemi w Europie, którym przesyłać będzie swoje informacye na zasadzie wzajemności; b) z redakcyami kilkudziesięciu najbardziej wpływowych pism w Europie; c) z agencyami polskiemi prasowemi w Rzymie, Paryżu, Londynie, Chicago, Warszawie, Piotrogrodzie, Krakowie, Wiedniu, Poznaniu i Berlinie.

We wszystkich czynnościach i działaniach swoich C. A. P. pamiętać będzie o tem, że jest tylko instytucyą informacyjną i liczyć się będzie z obowiązkami neutralności, której przestrzegać musi rząd związkowy szwajcarski.

Wilno.

Stolica Litwy, Wilno, od chwili połączenia W. Ks. Litewskiego z Polską, należy do klejnotów w koronie zjednoczonego Królestwa. W historyi polskiej odgrywa ono od daty Unii Lubelskiej rolę drugiej stolicy, ku której z miłością serdeczną zwraca się duch narodu, pomny, że miasto to było potężną ostoją Polski od wschodu, że było kolebką dynastyi, która wydźwignęła państwo polskie do najwyższej w historyi naszej potęgi. Jako stolica Wielkiego Księstwa, było ono sercem potężnego kraju, który zasilany kulturą polską przejął ją i zasymilował na własny pożytek, a ku potędze i chwale wielkiego i możnego państwa.

Gród Giedymina od chwili gdy stał się drugą stolicą Polski, należy do miast zachodu, opartych o kulturę europejską i dzięki też temu oparł on się wpływom wschodu, a w ciężkiej wiekowej przeszło niewoli rosyjskiej z wpływów tej kultury czerpał siły do zachowania czynników odrębności narodowej, jaką mu zapewniła kilkowiekowa przynależność do Polski.

Pod względem położenia i rozłożenia należy Wilno do najpiękniejszych miast państwa polskiego. Położone przy ujściu Wilejki do Wilii w kotlinie otoczonej wzgórzami, z których malowniczy odkrywa się widok na daleką przestrzeń, przedstawia się jako najbardziej malowniczy pejzaż o wybitnie odrębnym charakterze.

Według spisu ludności z r. 1888 liczyło Wilno 109.808 mieszkańców. Ostatnie spisy wskazywały cyfrę około 200.000 głów, w czem $1/3$ część żydów, a $1/10$ prawosławnych. Jest więc Wilno 111 miastem w Europie, a 12 z rzędu w Rosyi.

Kościołów rzym.-kat. posiada Wilno 18, kaplic 5, prawosławnych kościołów 18 i 1 kaplicę. Nadto starowiercy mają oddzielny dom modlitwy, nadto kościół luterański, kalwiński, meczet, synagoga i kilkadziesiąt domów modlitwy.

Zakładów naukowych liczy Wilno 124.

Po zamknięciu uniwersytetu wileńskiego w r. 1832, po przeniesieniu akademii medycznej do Kijowa, a duchownej do Petersburga, nie ma Wilno wyższego zakładu naukowego. — W ostatnim czasie posiadało seminaryum prawosławne, seminaryum duchowne rzym.-katolickie, duchowną szkołę prawosławną, 2 szkoły wojskowe, 2 gimnazya i kilka prywatnych, szkołę realną, gimnazyum żeńskie, oraz cały szereg szkół niższego typu, w tem połowa żydowskich.

Posiada pozatem bibliotekę publiczną (w gmachu pouniwersyteckim teatr polski i rosyjski, dwa pisma codzienne polskie „Kuryer Litewski" i „Goniec Wileński", oraz kilka tygodniowych.

Wilno jest siedzibą generał-gubernatora, któremu podlegają gubernatorzy w Wilnie, Kownie, Grodnie i Mińsku. — Historya Wilna w najdawniejszych do najnowszych czasów wiąże się ściśle z dziejami i kulturą polską. — W ostatnich stu latach Wilno było kolebką oświaty i kultury polskiej w okresie działalności uniwersytetu polskiego, który wydał Mickiewicza. Wskrzeszone ręką Czartoryskiego światło wiedzy zgasło, zduszone ręką Nowosilcowa po procesie Filaretów wileńskich.

W dobie 1863 roku było Wilno świadkiem terrorystycznych rządów Murawiewa, który krwawą ręką stłumił powstanie polskie na Litwie. Smutnem świadectwem tych czasów jest pomnik kata Litwy wywieziony przez Moskali w czasie odwrotu na kilka tygodni przed zajęciem stolicy Litwy przez wojska niemieckie

Maksym Gorkij za pokojem.

Jak donosi »Kreuz Zeitung« w telegramie z Bukaresztu, znany autor rosyjski Maksym Gorkij, bawiący obecnie w Moskwie, na wieczorze dyskusyjnym stowarzyszenia studentów »Swobodnoje Słowo« wygłosił przemowę na rzecz zawarcia pokoju z Niemcami. Oto treść owej mowy wedle wymienionego źródła:

»Musimy zdobyć się na odwagę, ażeby spojrzeć w oczy strasznemu nibezpieczeństwu, w którem obecnie znajduje się nasza ojczyzna. — Nie można zaprzeczyć, że wojska rosyjskie zostały zupełnie pobite. Ucickają one, gdyż o zorganizowanym odwrocie nie można mówić. Przewaga wojsk niemieckich jest jasną. Nigdy wojska nasze nie powstrzymają pochodu niemieckiego. Śmieszną i niedorzeczną jest myśl pocieszania narodu odwetem na wiosnę, w nadziei, że w ciągu zimy stworzoną zostanie wewnętrzna organizacya Rosyi.

»Brzmi to jak urągowisko. Mamy w ciągu 8 miesięcy dokonać pracy, do której Niemcy potrzebowali dziesiątek lat. Niemcy przez zimę także nie zaśpią gruszek w popiele, a ich przewaga stanie się na wiosnę jeszcze większą. — Wewnętrzne oswobodzenie i organizacya Rosyi mogłyby kiedyś być owocem tej wojny. Chłopstwo rosyjskie, lud rosyjski nie zawiodły w tej wojnie. Rosya więcej dokonała, niż jej sprzymierzeńcy? Żołnierz rosyjski pod odpowiedniem kierownictwem walczył zawsze walecznie i z poświęceniem. Żołnierze rosyjscy nie ustępowali i padali pokotem. Przyznali to nawet nasi nieprzyjaciele. Zawiódł w Rosyi natomiast rząd, zawiodła komenda armii. Okazało się, że od czasów wojny japońskiej w Rosyi nic się nie zmieniło zasadniczo.

»Jeszcze jest czas, ażeby Rosya zawarła słuszny i honorowy pokój, może jeszcze zależy Niemcom na zawarciu rychłego pokoju z Rosyą. Ale gdy żołnierze niemieccy staną w Petersburgu i w Kijowie, a może także w Moskwie, wtedy nie będą Niemcy spieszyli się z zawarciem pokoju. Będą wtedy mieli otwartą drogę na zachód, gdyż nerw życiowy Rosyi będzie przecięty. Jeżeli ministrowie w Petersburgu powiadają, że wojna może trwać 5 lat, że wojską rosyjskie cofną się za Ural, to podobne mowy są niedorzecznością, o czem wiedzą ministrowie. Gdy nieprzyjaciel znajdzie się w Petersburgu, Moskwie i w Kijowie, święta Rosya przestanie istnieć«.

Zgromadzenie zostało rozwiązane przez policyę. Gorkiego nazajutrz wezwała władza do siebie i oświadczyła mu, że nie pozwoli na to, ażeby w przyszłości mówił Gorkij o pokoju. Tylko swojej ogromnej popularności zawdzięcza Gorkij, że znajduje się jeszcze na wolności.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozman.

Całodzienna bitwa.

(Z walk II brygady w Karpatach).
(Dokończenie.)

Pojedynek armat, jakkolwiek wzrasta z każdą chwilą, jednak poważnym głosem tylko przerywa panującą jeszcze ciszę. — Bo dopóki nie zacznie się walka karabinowa, ma się ciągle wrażenie ciszy: czuje się, że tam w dole coś się szykuje, a te armaty, to tylko przygotowanie nastroju i osłona tego, co zacznie nie długo ten długi wąż ciał ludzkich, skradający się powoli naprzód. Widzimy go doskonale. Nareszcie! Pada parę strzałów z lasku tam na lewo od drogi. I tu znowu nasz legion zaczyna. Jakby na dane hasło rozlega się po całej linii długiego frontu zrazu wolny, później coraz szybszy trzask palby karabinowej. Słychać w nim gorączkowe tętno napiętych nerwów, jakiś pospiech i energię; domyślasz się biegu odsuwanych repetierów, szczęku ładowanej broni, i znowu repetowanie, trzask — bez przerwy, bez wytchnienia.

Rosyjska tyraliera odpowiada z rowu leniwie, potem częściej, silniej. Trzask słychać nieregularnie i w jednych miejscach naraz częstszy, gwałtowniejszy, strzały zlewają się w jeden gorączkowy grzechot. — Tam widocznie walczą z wielką zaciętością, bo linie zbliżyły się do siebie... Prawe skrzydło słychać słabiej — to już bardzo daleka część frontu. Lewe niedaleko nas milczy dotąd, stojąc ukryte w kolumnach w pobliskim lasku.

Wysuwamy się zupełnie na kraniec wzgórza i obserwujemy ruch koło rosyjskich armat. — Wysokie czako huzara spostrzeżono widocznie przez szkła, gdyż w tej chwili dano parę salw w naszą stronę. Kule z sykiem przelatują nad naszemi głowami, lecz nie robimy sobie z nich wiele; strzał prawie prosty, a odległość duża.

Oceniamy sytuacyę i czuje się, że dzisiaj to bitwa poważna i śmierć zbierać będzie obfite żniwo.

Godzina druga. Słońce grzeje silnie. Błękit nieba nieskalany żadną chmurką, gdyby nie pożółkłe liście lasów zdawałoby się, że to letni upalny dzień. Patrzę na to słońce i przyprószony jesienią krajobraz i myślę, że w taki piękny, pogodny dzień nawet umierać jest przyjemniej.

Refleksye moje przerywa w tej chwili daleki odgłos armat. To nowe baterye przemówiły donośnie. „Rosyjskie, czy nasze?" Pytanie to jednocześnie kładzie się nam obu na usta. Za laskiem w dole wybuchają kłęby dymu i języki płomieni. Podpalono wieś M. Nie można się jeszcze zoryentować, jak stoimy. Widać, że linie tyralierskie znacznie się zbliżyły do siebie i walka wre zacięta. Naraz niespodziewanie rozlega się piekielny trajkot karabinu maszynowego, który tempo walki ożywił momentalnie. I znowu niecierpliwi nas pytanie: nasz, czy rosyjski.

Za chwilę towarzysz mój, rozpieszczony Rumun, dziecinnie czasem naiwny, częstuje mnie przyniesionemi z siodeł zapasami. Mamy więc przy tej muzyce jeść objad. Co prawda, w tym zgiełku bitwy i stałym gorączkowym obserwowaniu, zapomina się o głodzie zupełnie. Pasztet jednak smakuje, choć urozmaica ten objad, jakaś zbłąkana kula, z agonicznem rzężeniem przelatując nam między nachylonemi czołami...

Wracamy na stanowisko. Lewe skrzydło rozwija się w tyralierę. Porozrzucane i przylepione do pochylonych zboczy wzgórza niebieskie mundury posuwają się naprzód jeszcze bez strzału. To kompania kapitana F., a dalej batalion p. I. Za chwilę tuż obok nas rozlegają się pierwsze strzały. Dzielni nasi strzelcy biją z brawurą. — Wkrótce cały odcinek aż do naszego stanowiska, które kończy front na lewem skrzydle — w odpowiedzi obsypują kule rosyjskie. Około 5-tej bitwa wre w całym swym najsilniejszym paroksyzmie. Już nie jedna, ale parę okolicznych wsi w płomieniach. Hałas piekielny. Armaty grzmią bez przerwy, prześcigując się w szybkości salw. Dymy pękających szrapneli i granatów wązkimi, białymi pęczkami znaczą się na pociemniałym horyzoncie. Nad wszystkiem dominuje wściekłym charczeniem karabin maszynowy; powietrze przerzyna czasem huk ekrazytówki, przypominający pękanie rac.

Wieczór szybko zapada. W powietrzu swąd palących się wsi i spalenizna prochu. Kulminacyjny punkt całodziennego boju zbliża się. — W zmroku, rozświetlonym czerwonym blaskiem łun, rozlegają się przeraźliwe, falujące okrzyki »hurra!«, słabnąc i znowu potężniejąc. Przez lornetki widać ciemne masy, gdzieś wysunięte za płonącą wieś, jak biegną do ataku. Za chwilę, dalej wzdłuż frontu, słychać znowu wrzask atakujących na bagnety: Hura! hura!... Karabiny maszynowe ze zdwojoną natarczywością — pracują... Wtórują temu piekłu ciężkie grzmoty bijących armat, których liczba zda się potroiła.

Po tym maximum, napięcie walki spada stopniowo. Słabszy trzask karabinów i granaty padają rzedziej, a i karabin maszynowy słabiej odpowiada i urządza dłuższe przerwy. Jeszcze w paru miejscach zacieklejsza wymiana strzałów, jeszcze kilka niedomówień armatnich, jakby na dobranoc rzuconych i... powoli cisza znowu zalega plac boju. Krwawy bój przeszło dzisiaj wojsko Noc rozdzieliła walczących... Widać tylko złowrogo płonące, lub dogasające zgliszcza. Gdzieś obok nas słychać wołanie rannych o pomoc. Przebiega posterunek sanitarny: doktór z bandażami w ręku biegnie w kierunku jęczących... Wśród zapadłej już prawie ciszy jeszcze raz wzbija się okrzyk »hurra« tuż pod nami. To p. I. poprowadził atak na rosyjskie baterye tam w dole.

A potem cichnie wszystko. Bitwa nierozegrana.

Słońce zaszło dziwnie smutno, spowiło się w welon chmur sinych, jakby zawstydzone, nie chciało patrzeć na krwawe szlaki. Mgła wczesna zasłała wraz ze zmrokiem całe pasmo wzgórz tak, że trudno coś zobaczyć przed sobą o parę kroków.

Zapadała prędko noc czarna, ponura, bezgwiezdna... i tuliła kirem swych ciemności ciała poległych...

A po pobojowisku zaczęły błądzić opary wilgotne, układając się w fantastyczne widma białe — opary zimnej, smutnej nocy listopadowej, smutnej, jak polska dola...

* * *

Wysyłając awangardę, zacząłem już konno spuszczać się z góry do wsi — postanowiwszy przenocować w pierwszej chacie i czekać dalszych rozkazów.

W ciszy, która zdawała mi się jednak przepełniona jękami i westchnieniami — rozlegał się głośny dźwięk podków końskich o kamieniste podłoże gościńca.

Hamlet.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni Ł. K. Górski.